

ARTYKUŁY

JACEK WOJCIECHOWSKI

Kraków

Biblioteczna mediacja pod lupą

Streszczenie. Rola bibliotek w społeczeństwie, pomimo kontynuacji, wymaga nowych przemyśleń. Nie grozi im zanik, ale paninformacjonizm oraz mity automatyzacji i digitalnej hiperświadomości trzeba koniecznie przezwyciężyć.

Biblioteczne pośrednictwo w komunikacji jest nadal niezbędne, ale usługi wymagają znacznych udogodnień. Ogólna oferta informacyjna potrzebuje uporządkowania i weryfikacji, a do tego konieczne byłoby powiązanie bibliotek w system. Oczywiście trzeba kontynuować przedsięwzięcia bibliograficzne, tworzyć (w skoordynowaniu) katalogi oraz rozwijać biblioteczne, środowiskowe informacje użytkowe. Oferta elektroniczna to tylko jedno z ogniw informacyjnej transmisji.

Biblioteki muszą nadal wspierać instytucjonalne formy edukacji oraz samokształcenie spontaniczne, natomiast odnosząc się ostrożnie do kształcenia zautomatyzowanego. Wsparcie nauki, obok międzybibliotecznej oferty zasobów piśmienniczych, wymaga tworzenia repozytoriów oraz zatrudniania bibliotekarzy dziedzinowych. Finalnym efektem procesów komunikacyjnych powinny być nowe i kreatywne refleksje, wsparte emocjonalnie, czemu sprzyjają zwłaszcza literatura piękna i ogólnie: piśmiennictwo. To zaś wyznacza bibliotekom powinności szczególne.

Trzeba też odrzucić uprzedzenia wobec zadań rekreacyjnych, umożliwiających wszak zagospodarowanie czasu wolnego oraz odreagowanie zmęczenia i znużenia: biblioteki mogą i powinny służyć temu także. Jak również możliwie licznie i bogato realizować bezpośrednie programy ponadusługowe, dla wsparcia środowiskowych kontaktów i miejscowych integracji.

Słowa kluczowe: automatyzacja, bibliografia, bibliotekarstwo, biblioteki, edukacja, emocje, empatia, informacja, integracja, katalogi, kreatywność, mechanizacja, nauka, oferta ponadusługowa, pośrednictwo, prognozy, publiczność, refleksje, rekreacja, społeczny pożytek, środowiskowe otoczenie, usługi.

Pojawiło się mnóstwo faktów i niemało zdarzeń oraz jeszcze więcej opinii – po części zasadnych, a częściowo nie – które podpowiadają potrzebę kolejnego przemyślenia roli bibliotekarstwa. Obecnie oraz w przyszłości najbliższej i dalszej. Spróbuję więc, zresztą nie po raz pierwszy.

Z tym że z każdą kolejną refleksją staram się być coraz bliżej sedna sprawy i zmierzać do rzeczy.

Do rzeczy

Programowo odcinam się od prognoz zaniku bibliotek. Przeciwnie: zakładam kontynuację ich **usługowego** charakteru, jak też konkretnie **pośrednictwa** w publicznej wymianie treści. Lecz mam również świadomość, że do tego nie wystarczy dotychczasowe uzasadnienie bibliotecznej egzystencji, ani (zapewne) rejestr wypracowanych form obsługi społeczeństwa. W sumie zatem trzeba z jednej strony pomyśleć o wzbogaceniu repertuaru propozycji, a z drugiej: odrzucić pomysły, które w istocie oznaczałyby likwidację tego, co rozumiemy przez bibliotekarstwo.

Istnieją co najmniej dwa rozległe obszary zdarzeń, faktów, zjawisk oraz koncepcji, z którymi trzeba się zmierzyć i – śledząc okoliczności – wejść w zawodowy spór zbiorowy, w takim stopniu, w jakim to konieczne oraz realne. Ten pierwszy określam jako **paninformacjonizm**. Zakładający, że w komunikacji wszystko jest informacją, również literatura, sztuka oraz kłamstwo, zmyślenie i dowcip – a społeczeństwo jest i będzie doinformowane bez udziału bibliotek. Nie wdając się na razie w rozważania pogłębione, muszę zaprzeczyć temu **pseudoinformacyjnemu neomaterializmowi**. To nieporozumienie.

Oraz z jeszcze większą siłą trzeba obalić mit powszechnego doinformowania. W obliczu medialno-digitalnego śmietnika informacyjnego jest akurat odwrotnie. Mamy mianowicie do czynienia ze społeczeństwem opartym na **ignorancji**, które jednak wyobraża sobie (bo mu się tak wmawia), że wszystko wie – i z takim przekonaniem żyje¹. Otóż to jest jedna z mitologicznych barier, którą biblioteki powinny próbować przełamać.

Drugim obszarem do wejścia w zapasy jest rozpanoszona utopia rzekomo wszechmocnej technologizacji oraz automatyzacji społecznej komunikacji – z zapowiedzią przyszłego panowania tzw. sztucznej inteligencji. Z takim założeniem urządzenia transmisyjne opanowały już sferę nie tylko komunikowania, lecz częściowo także egzystencji. Wytworzyło się coś w rodzaju digitalnej hiperświadomości, która niejednemu wyznacza w sieci wizerunek (model) własny i przez to zniewala². Ludzie ze

¹ T. Nichols, *The death of expertise*, New York 2017, s. 4, 13, 43; M. Levenson, *The humanities and everyday life*, Oxford 2017, s. 68.

² L. Floridi, *The 4th revolution. How the infosphere is reshaping human reality*, Oxford 2014, s. 61.

słuchawkami na uszach chodzą, jeżdżą, przechodzą przez jezdnię, robią zakupy, a nawet urzędują w wychodkach. Biblioteki muszą więc wdziierać się w ten układ, ale zarazem przełamywać go, racjonalizować i w miarę szans **uczłowieczać**. Włączając się w sieć, na ile trzeba, ale zarazem **koniecznie** istniejąc fizycznie³.

Nie zwracając natomiast nadmiernej uwagi (to nie jest nasz spór) na medialnie rozbudowaną mitologię tzw. sztucznej inteligencji, która ma charakter megautopii, przynajmniej w aktualnym brzmieniu potocznym⁴. To, co się na ten temat powszechnie opowiada, ma niewiele wspólnego z opiniami czołowych znawców tego zagadnienia⁵.

Właściwa postawa polega więc na tym, że trzeba być kreatywnym. Funkcjonować aktywnie i wprowadzać bieżąco innowacje – także, chociaż nie tylko – z **wykorzystaniem** nowych i przyszłych technologii, ale nie z pozycji niewolników. To **my**, razem z innymi, mamy tworzyć (bądź nawet dyktować) zręby naszej, a nie maszynowej przyszłości: i to już dzisiaj⁶. Owszem, pytając, czego społeczeństwo od nas chce, ale czyniąc to rozumnie, twórczo, bez nadmiernej uległości. Bo społeczeństwo nie musi wiedzieć⁷, ale my musimy. Przykładowo: każdy oczekuje od medycyny, że będzie zdrowy – i to wie. Lecz nie zna wszystkich sposobów skutecznej terapii, ponieważ nie musi; od tego są lekarze. Otóż podobnie jest z bibliotekarstwem.

W koncepcjach biblioprzyszłości sygnalizuje się generalnie trzy warianty rozwojowe. Już to więc innowacyjną kontynuację oferty tradycyjnej. Albo mieszany repertuar obsługi piśmienniczej i digitalnej (z dopełnieniem innych form semiotycznych) oraz bezpośredniej. Lub jeszcze: całkowitą digitalizację wszystkiego, co w ogóle w bibliotekach jest dla komunikowania⁸.

Nie tylko tym razem i nie tylko tutaj, czyli ponownie, chcę uzasadnić stanowisko, że właśnie model obsługi **mieszanej** jest dla bibliotekarstwa

³ H.C. Czang, *Gotowy li biblioteki k bolszim pieremienam*, w: *Bibliotecznoje dielo za rubieżom – 2016*, Moskwa 2017, s. 11.

⁴ J.M. Gidley, *The future. A very short introduction*, Oxford 2017, s. 83, 115.

⁵ M.A. Boden, *AI. Its nature and future*, Oxford 2016, s. 153, 169; M. Flasiński, *Wstęp do sztucznej inteligencji*, Warszawa 2011, s. 79, 231, 248–249; I. Goldin, *Development. A very short introduction*, Oxford 2018, s. 47, 121.

⁶ J.M. Gidley, op.cit., s. 76; Y. Tang, *Brain-based learning and education. Principles and practice*, Amsterdam–London 2017, s. 54.

⁷ R. Carr, *The academic research library In a decade of change*, Oxford 2007, s. 53; M. Levenson, op.cit., s. 77.

⁸ M. Conner, *The new university library. Four case studies*, Chicago 2014, s. 145.

rozwiązaniem najlepszym. Nawet więcej: jedynym, które gwarantuje biblioegzystencję w przyszłości.

Pośrednictwo

W nowych okolicznościach komunikacyjnych, technologicznych oraz społecznych powtórnego i rozbudowanego uzasadnienia wymaga sama użyteczność bibliotecznego **pośrednictwa** w komunikacji publicznej. Czym mianowicie przewyższa sytuację, kiedy takiej mediacji nie ma.

No więc walorem nie do zakwestionowania, i to od dawna, jest darmowy charakter dostawy ogromnej ilości materiałów komunikacyjnych, co również ważne: w jednym miejscu. W dodatku – materiałów bardzo już dzisiaj różnorodnych, z dopełnieniem relacji bezpośrednich, na skalę, w jakiej obecnie nikt inny tego wszystkiego nie oferuje⁹. A chyba nikogo nie stać na kupno wszystkiego, czego potrzebuje. Książki oraz periodyki są drogie, internet i sprzęt też kosztują swoje (w sieci materiały komercyjne są liczne), nie ma też innego systemu dystrybucji treści, który ogarniałby gatunkowo i przedmiotowo taki asortyment dostawy. Ta biblioteczna zaleta – którą teraz trzeba wzmocnić organizacyjnie międzybibliotecznymi powiązaniem – istnieje od stuleci i nadal ma sens: usieciwienie i automatyzacja nic tu nie mają do rzeczy.

Ale biblioteka nie jest tak po prostu jednym z wielu dystrybutorów treści, ponieważ **ingeruje** – taka jest jej powinność! – w obydwu obszarach procesu komunikacji. Mianowicie w **подаж**, kiedy porządkuje, filtruje i weryfikuje transmitowane następnie komunikaty, oraz w **odbiór**, gdzie mają miejsce, lub mogą mieć, konsultacja, doradztwo, interpretacyjna porada, a ogólnie: dostosowanie treści do użytkowniczych oczekiwań i potrzeb¹⁰. To też nie są zadania nowe, natomiast obecnie radykalnie rozbudowane i wielosemiotyczne. Potrzeba do tego stosownych narzędzi, a zwłaszcza kompetentnego personelu bibliotecznego, czego domaga się przynajmniej część publiczności, nastawiona na konsultacyjne dialogi bezpośrednie. No i temu powinny służyć odpowiednie programy bibliotecznej działalności, miejscowo konsultowane¹¹. Jednak świadomość

⁹ C. Alstad, A. Curry, *Public space, public discourse and public libraries*, „Libres” 2003, nr 1, s. 2, 4 [dokument elektroniczny].

¹⁰ T. Nichols, op.cit., s. 110; N. Tasienko, *Rozwitek biblioteczno-informacyjnego produktu w kontekście poszerzenia internetu-technologii*, w: *Biblioteki w realizacji dierżawotworczej informacyjnej polityki*, Kijów 2016, s. 198.

¹¹ C.G. Johannsen, *Staff-less libraries. Innovative staff design*, Kidlington 2017, s. 36; J. Pateman, K. Willimet, *Developing community-led public libraries. Evidence from the UK*

takich możliwości bibliotek, nawet jeżeli rozległa, nie jest na razie powszechna, toteż wymaga szerokiego rozpropagowania.

Z kolei uwarunkowaniem bibliotecznego usługodawstwa, też zapewne obecnym od dawna, ale teraz szczególnie przez publiczność akcentowanym, jest maksymalna dogodność usług, zwłaszcza szybkość i łatwość realizacji¹². Zdarza się, że nawet kosztem obniżenia jakości. To przecież z tego biorą się preferencje dla korzystania z materiałów online, zdecydowanie gorszych niż pierwotne, natomiast bardzo łatwo dostępnych.

Nigdy też przedtem publiczność tak zdecydowanie nie deklarowała potrzeby bibliotecznego komfortu: fizycznego oraz intelektualnego, razem z nastawieniem na specyficzną atmosferę biblioteki¹³. Życząc sobie dostosowania pór otwarcia do użytkowniczych możliwości, niekiedy całodobowych, zwiększenia limitu wypożyczeń bezpośrednich na wynos, a także usług zdalnych, oraz ogólnej wygody: z możliwością relaksu (przestrzenie rekreacyjne, bufety, kawiarnie) w co większych bibliotekach – a nawet ekskluzywnego wystroju pomieszczeń¹⁴.

To nie są żadne fanaberie: przyszedł czas na wymagania. I najgorsze, co można zrobić, to je zignorować. Trzeba w biblioteczną ofertę wmontować możliwie atrakcyjne i wygodne warunki korzystania. Wszędzie! We wszystkich rodzajach i kategoriach bibliotek, niezależnie od wielkości¹⁵. To trudne, nieraz wręcz niewykonalne. Lecz jeśli to nie nastąpi, obawiam się, że o dalszym bibliotecznym pośrednictwie w komunikacji trzeba będzie zapomnieć. A wobec tego o bibliotekarstwie?

Informacja

Opinia, że biblioteki są instytucjami informacyjnymi, ponieważ generują, przetwarzają oraz transmitują informacje, z pozoru oczywista, w rzeczywistości wcale taka nie jest. W gruncie rzeczy bowiem nie ograniczają

and Canada, Farnham 2013, s. 75; O. Sierowa, *Arbitry usług biblioteki (po materiałach ankietowanych)*, w: *Nacjonalnaja biblioteka i jeje czitatiel: problemy transformacji*, Sankt Peterburg 2016, s. 68.

¹² J. Devine, F. Egger-Sider, *Going beyond Google again. Strategies for using and teaching the invisible web*, London 2014, s. 30.

¹³ O. Sierowa, op.cit., s. 67; T. Sokołowa, *Sowremiennyj polzowatiel o bibliotecznom komfortie (na primierie Rossijskoj nacjonalnoj biblioteki)*, w: *Nacjonalnaja biblioteka i jeje czitatiel: problemy transformacji*, Sankt Peterburg 2016, s. 118, 121.

¹⁴ W. Czudinowa, *Biblioteki na pierieputie: prognozy, tendencji, issledowanija*, w: *Socjolog i psycholog w biblioteki*, t. 10, Moskwa 2016, s. 84; T. Sokołowa, op.cit., s. 119–120.

¹⁵ *Standard pro dobry knihovny fond*, Praha 2017, s. 11, 14.

się zawsze, ani **wyłącznie**, do procesów informacyjnych¹⁶. Serwują przecież także treści nieinformacyjne, a z drugiej strony: nie mają na informowanie licencji wyłącznej. To ważne – jeżeli chce się prawidłowo identyfikować **istotę** bibliotekarstwa oraz bibliotecznej mediacji.

Tymczasem, nie tylko w bibliotekarstwie oraz w informatologii, rozpanoszył się paninformacjonizm, czyli założenie, że w komunikacji informacją jest wszystko. Wynika to z pomieszania pojęć *informacja* oraz *treść*, ponad wszelką wątpliwość przecież nietożsamy.

Inna sprawa natomiast, że definicje informacji, niebywale liczne i różne, są na dodatek wyjątkowo mętne. Najbliżej prawdy lokalizują się określenia: powiadomienia o faktach lub doniesienia o danych¹⁷. Co w każdym razie oznacza, że w komunikacji funkcjonują również nieinformacje i biblioteki zajmują się nimi z taką samą intensywnością.

Na wszelki wypadek dopowiem, że informacje także nie są tym samym, co **wiedza**. Bo wiedza nie jest po prostu koszykiem z informacjami: to wiadomości indywidualnie bądź zbiorowo **przetworzone**, dopełnione o składniki nieinformacyjne oraz naddane i w ten właśnie sposób postrzegane¹⁸. Wiedza, jako rezultat procesów poznawczych, tworzy się nie tylko z powiadomień, ale również z przemyśleń nowych oraz powstaje intuicyjnie¹⁹. Otóż biblioteczna mediacja odnosi się do współkształtowania **całej** wiedzy, a nie tylko jej informacyjnego segmentu.

Co więcej: w zdecydowanie skromniejszym wymiarze, niż to mogłoby wynikać z bibliologicznego oraz informatologicznego piśmiennictwa. Nadmiernie hasłowego i nieprzystającego do aktualnej sytuacji, w której dominuje informacja medialna, zazwyczaj omijająca bibliotekarstwo.

Wygenerowane na wyrost przez biblioteki wyobrażenie **społeczeństwa informacyjnego** nie miało pokrycia w rzeczywistości, tak jak nie ma go też zmodyfikowane określenie społeczeństwa opartego (rzekomo) **na wiedzy**. To tylko hasła, mające ewentualnie wskazywać biblioteczne dążenia. Lecz trudno nie zauważyć, że ogólna praktyka informacyjna zmierza w innym kierunku, tylko częściowo wiążąc się z bibliotekarstwem.

W szerokim użytku podstawowymi narzędziami informacyjnymi (w sferze publicznej) stały się systemy medialne, a głównie internet, który nie wymaga bibliotecznego pośrednictwa. Powstało rozległe

¹⁶ T. Sokołowa, op.cit., s. 122.

¹⁷ D. Chandler, R. Munday, *Oxford dictionary of media and communication*, New York 2011, s. 208.

¹⁸ T. Nichols, op.cit., s. 26; G. Thomas, *Education. A very short introduction*, Oxford 2013, s. 98.

¹⁹ J. Zimmermann, *Hermeneutics. A very short introduction*, Oxford 2015, s. 17.

przeświadczenie, że tak obszernego zakresu dostępnych informacji nie było nigdy wcześniej oraz że w sieci jest **wszystko**, co informacyjnie potrzebne, i to do osiągnięcia bez zbędnej mitręgi oraz bez wysiłku²⁰. Jak to (złośliwie) ujął Tom Nichols: po co pytać ludzi, skoro można zapytać komputer²¹. Ale to może również oznaczać, że także nie warto pytać bibliotekarzy. Z licznych zresztą doniesień wynika, że najczęściej *przepytywane* są elektroniczne wyszukiwarki²². Pośrednictwo biblioteczne wymagałoby więc co najmniej jakiegoś naddania wartości ponad tym, o czym one powiadają.

Informacja elektroniczna jest wysoce użyteczna, jednak – z czego nie każdy zdaje sobie sprawę – nie do wszystkich zakresów i celów, jak też nie dla dowolnego poziomu, ze względu na nieprzystawalność, niedokładność, a nawet zafałszowania²³. Dlatego w edukacji, zwłaszcza akademickiej, rejestruje się ostatnio redukcję korzystania z informacji sieciowej, z e-booków, smartfonów i z telefonii mobilnej, na rzecz piśmiennictwa²⁴. Generalnie wygląda to tak, że im wyższy poziom intelektualny odbiorców oraz im wyższa jakość oczekiwanych treści, tym częściej wykorzystywane są informacje zawarte w dokumentach piśmienniczych²⁵. Jeśli jest to praktyka szersza, to może stanowić sygnał ewentualnego zapotrzebowania także na informacyjną mediację biblioteczną – oczywiście bez rezygnowania w niej ze wsparcia przez zasoby digitalne.

Jednak główny kłopot w powszechnym obiegu informacji, który ma istotne znaczenie również dla bibliotek, powstał w rezultacie **nadmiaru** informacji. Wytworzył się mianowicie gigantyczny nawis wiadomości zbędnych, zwłaszcza w obszarze powiadomień użytkowych, praktycznych, a przy tym wielozakresowych, który utrudnia korzystanie z nich, a nawet wręcz uniemożliwia²⁶. Nie dość na tym: rozpanoszyła się w sieci podaż pseudoinformacji – fałszywych, nieprawdziwych, przekłamanych,

²⁰ M.B. Arthur, S.N. Khapova, J. Richardson, *An intelligent career. Taking ownership of your work and your life*, New York 2017, s. 76; T. Nichols, op.cit., s. 108, 128.

²¹ T. Nichols, op.cit., s. 106.

²² J. Devine, F. Egger-Sider, op.cit., s. 87; M. Werla, *Przyjaciele bibliotek cyfrowych 2017*, Poznań 2018, s. 5 [dokument elektroniczny].

²³ T. Nichols, op.cit., s. 128.

²⁴ M. Conner, op.cit., s. 71; H. Sheikh, K. Mills, *Meeting the needs of library users on the mobile web, w: M-libraries-3. Transforming libraries with mobile technology*, London 2012, s. 163.

²⁵ O. Sierowa, op.cit., s. 64.

²⁶ T. van der Welf, B. van der Welf, *Paradoks otbora w cifrowuju epochu*, w: *Bibliotecznoje dielo za rubieżom-2016*, Moskwa 2017, s. 90; N. Ford, *Introduction to information behaviour*, London 2015, s. 1.

nie do odróżnienia od wiadomości użytecznych. W znacznym stopniu więc nawis zbędnych oraz fałszywych informacji sieciowych przeobraził się w nawis rozległej ignorancji, oferując komunikację instant²⁷.

Weryfikacja tego bezużytecznego, a nawet niebezpiecznego chłamu, jest wysoce pożądana. Ale czy przez biblioteki? To nie wydaje się realne. Śmietnik informacyjny wytwarzają wszak potężne korporacje i firmy, które jednak podatkami zasilają budżety rządowe (biblioteki: odwrotnie), toteż na wsparcie władz w tym zakresie nie ma co liczyć. Same zaś biblioteki są na takie przedsięwzięcia za słabe: nie mają stosownych narzędzi oraz funkcjonują indywidualnie, w rozproszeniu: nie tworzą zwartych systemów. Dlatego o bibliotecznej mediacji informacyjnej trzeba myśleć znacznie skromniej.

Do jej repertuaru nadal należą własne, czyli biblioteczne, **generowanie** informacji, oraz **weryfikacja** wiadomości przejętych, jak też **transmisja** jednych i drugich. Ale wszystko to na miarę możliwości. Ewentualnie zwiększonych, gdyby udało się stworzyć międzybiblioteczny – choćby lokalny bądź regionalny, ale najlepiej ogólnokrajowy – **system** informacyjny. W rzeczywistości nigdzie takiego nie ma.

Zarówno własna informacja biblioteki, jak też przejęta do rozpowszechniania, często (tak jak dotychczas) odnosi się do procesów edukacyjnych, już to samokształceniowych lub *otwartych*, albo instytucjonalnie sformalizowanych, w tym także naukowych. Przy czym wtedy tak **dla nauki**, jak **o nauce** i jej dokonaniach – co zresztą ostatnio wydaje się coraz ważniejsze, ponieważ promocja oraz marketing naukowych osiągnięć w wykonaniu własnym samych pracowników nauki prezentują się marnie²⁸. O tym jednak szczegółowiej – w dalszej części niniejszych rozważań.

Generalnie, użyteczność **klasycznych** narzędzi informacji bibliotecznej, mianowicie bibliograficznej oraz katalogowej, nie uległa osłabieniu, a nawet przeciwnie. Jakkolwiek pojawiła się potrzeba nieco innego ich zorganizowania.

Przy tak gigantycznej podaży treści do obiegu, bibliograficzne ich opracowanie i uporządkowanie nabierają jeszcze większego znaczenia niż dawniej. Ale za to są zdecydowanie trudniejsze.

Zachodzi otóż konieczność znacznego rozmnożenia przedmiotowych zakresów bibliografii, a więc i bibliotek, które je generują. Kreacja bibliografii narodowych, też nadal konieczna, nie stanowi pod tym względem żadnej przeszkody ani wyreki. Niezbędny jest bowiem *miks* bibliografii

²⁷ N. Ford, op.cit., s. 1; T. Nichols, op.cit., s. 6, 43, 107, 113, 137.

²⁸ C.J.A. Bradshaw, *The effective scientist. A handy guide to a successful academic career*, Cambridge 2018, s. 2, 225.

z różnych zakresów i o różnym zasięgu, także (mimo że to rzadkość) międzynarodowym. Natomiast tendencja do zdominowania informacji bibliograficznej przez przedsięwzięcia ogólnokrajowe (narodowe) – wyraźnie dostrzegalna np. w praktyce rosyjskiej²⁹ – nie wygląda na rozwiązanie dobre.

Inaczej niż dotychczas bywa, a w każdym razie powinno być, zorganizowane katalogowanie elektroniczne. Mianowicie: scentralizowane w wymiarze ogólnokrajowym i to w jednej bibliotece (w jednym ośrodku) – oczywiście z koniecznością indywidualnego dopracowania szczegółów przez każdego właściciela kolekcji. Dążenie do takiego rozwiązania jest na świecie wyraźnie dostrzegalne, jednak w Polsce nie umiemy (na razie?) do tego doprowadzić.

Informacje miejscowe, lokalne oraz regionalne – odnoszące się do miejscowego lub pobliskiego środowiska, ale także do własnej szkoły oraz uczelni – są przynajmniej częściowo generowane w bibliotekach, chociaż przejmowane również z zewnątrz i tak to powinno pozostać. Na tym opiera się bowiem środowiskowy oraz lokalny i regionalny charakter bibliotek, a także taka jest istota środowiskowej, lokalnej i regionalnej informacji otwartej³⁰.

Ważny obszar bibliotecznej mediacji informacyjnej odnosi się do wiadomości **użytkowych**, bez których oferta bibliotek nie mogłaby się obejść. Z tym że to zadanie wymagałoby jeszcze, w zasadzie, weryfikacji transmitowanych wiadomości – bo w znakomitej większości są przejęte: wygenerowane poza bibliotekami. Ale biblioteki nie mają po temu stosownych narzędzi ani kompetencji. Przynajmniej obecnie.

Trzeba jednak dopowiedzieć, że radykalną odmienność do obiegu informacji wniosły koncepcja oraz praktyka **społecznie generowanego** serwisu informacyjnego, w postaci Wikipedii. Z pewnością nie jest to oferta bezbłędna, niekiedy nieporadna i nie może **zastępować** informatorów naukowych bądź profesjonalnych, ale użyteczna jako dodatkowa bądź równoległa, a najważniejsze, że tworzona i korygowana w nieznanym dotychczas sposób³¹. Spontaniczny charakter tej formuły oraz publicznościowa weryfikacja są wyjątkowo bliskie praktyce bibliotecznej. W gruncie rzeczy trudno zgadnąć (wielka szkoda), dlaczego nie została zainicjowana właśnie przez biblioteki. Ale wobec tego przynajmniej kreatywny współudział biblioteczny powinien być jednoznacznie zalecany.

²⁹ K. Suchorukow, *Teoria i praktyka gosudarstwiennoj bibliografii*, w: *Rossijskaja kniżna palata: sławnoje proszłoje i nadiożnoje buduszczeje*, Moskwa 2017, s. 47, 49–50, 53.

³⁰ *Standard pro dobry...*, s. 6–7, 11.

³¹ M. Levenson, op.cit., s. 20–25; M. Werle, op.cit., s. 10.

Edukacja

Do podstawowych zadań całego bibliotekarstwa zawsze należało wspieranie **edukacji** i ta ogólna powinność nie uległa zmianie. Biblioteki nadal są ośrodkami wspomagającymi kształcenie, miejscami uczenia się, a niekiedy same realizują procesy edukacyjne³². Co ważne: **wszystkie** biblioteki. Zarówno przynależne organizacyjnie do instytucji edukacyjnych – więc akademickie i szkolne – lub z systemami kształcenia powiązane (pedagogiczne), jak też ogólnodostępne, czyli publiczne.

W bibliotekarstwie akademickim i szkolnym powiązania organizacyjne i strukturalne narzucają prymat obsługi instytucji macierzystych oraz ich publiczności. Ale nawet tam coraz silniej daje znać o sobie tendencja do realizowania proedukacyjnych usług otwartych.

Te zaś z kolei stają się priorytetowe dla bibliotek publicznych. Ale ma tam także ważne miejsce wspieranie kształcenia instytucjonalnego – szkolnego i akademickiego – według życzeń publiczności i... na miarę możliwości.

Ta, w gruncie rzeczy tradycyjna, charakterystyka nie sygnalizuje istotnych zmian **form** bibliotecznego wspierania edukacji, zdomowionych już w praktyce. Stosowanych zaś obecnie zarówno wobec edukacji otwartej – obecnie silnie ekspansywnej, realizowanej przez liczne ośrodki, już nie tylko przez instytucje szkolne i akademickie – kształcącej w różnych zakresach, jak też wobec spontanicznego samokształcenia, rozwiniętego jak nigdy przedtem. Na ten *rozwinięty* stan składają się zarówno mnogość i różnorodność ofert edukacyjnych, jak też wielowariantowość realizacyjna: obok wersji stacjonarnych jest również wiele formuł zdalnych³³ i te można ewentualnie potraktować jako *nowe*. Z tym że nie są one wobec siebie równoważne ani tak samo skuteczne, toteż ich mnogość może być zwodnicza i ze strony bibliotek wymaga ostrożności.

Ogólne cele edukacji nie zmieniały się na przestrzeni wieków, natomiast inaczej rozkładano akcenty, do czego innego przywiązywano większą wagę i takie sukcesywne różnicowanie ma miejsce nadal. Generalnie zawsze zamierzeniem głównym było opanowanie wiedzy i umiejętności, koniecznych do życia oraz do wykonywania wybranych zawodów, a także ewentualnie innych wyspecjalizowanych czynności. Przy takim nastawieniu długo dominowała tendencja do transmisji informacji

³² J.B. Horrigan, *Libraries 2016*, Washington 2016, s. 2 [dokument elektroniczny]; *Standard pro dobry...*, s. 5.

³³ R. Susskind, D. Susskind, *The future of the professions. How the technology will transform the work of human experts*, Oxford 2017, s. 57–58.

o faktach oraz do wdrażania umiejętności wykonywania ściśle określonych czynności.

Aktualnie edukacja faktograficzna (przynajmniej w założeniach) podlega redukcji, a zamiast dotychczasowego, wyraźnie *robotyzacyjnego* profilu nauczania, zaczyna przybierać na sile tendencja do kształcenia kreatywnego, czyli przysposobienia do rozumienia problemów i do myślenia krytycznego³⁴. Poza tym uwzględnia się dostrzeżoną prawidłowość, że obok procesów czysto poznawczych, logicznych, w kształceniu nieodzowne są reakcje intuicyjne i emocjonalne, a zatem **odczucia** powiązane z refleksją. W ten sposób niejako *summarycznie* wzbogaca się odbiór treści edukacyjnych, a zwłaszcza znacznie produktywniejsze są ich przetwarzanie oraz przyswajanie³⁵.

Poza tym wielokrotnie udało się potwierdzić korzystny wpływ na odbiór treści edukacyjnych współuczestniczącej bezpośrednio zbiorowości. Więc grupy studenckiej – w dyskusji – albo uczniowskiej w klasie. Każdej: pod warunkiem, że jest skupiona na przejmowanych treściach i że wymienia się na ich temat indywidualnymi opiniami³⁶.

W tym kontekście intensywne adaptowanie do potrzeb edukacyjnych komunikacji digitalnej, zarówno przez sieć, jak i na nośnikach przemieszczalnych, wywołuje szereg wątpliwości. Ten rodzaj komunikacji bowiem, z przyczyn tak semiotycznych, jak technologicznych, opiera się głównie na reprodukowaniu treści, natomiast nie sprzyja inteligentnym reakcjom twórczym³⁷. Korzystanie więc w tym celu wymaga innego nastawienia ze strony wszystkich uczestników i pośredników, także bibliotek – oraz wspierania poprzez **różne** materiały komunikacyjne, zwłaszcza pisemne, a nie tylko cyfrowe. Obie wersje są pożądane³⁸.

Dla bibliotek wynikają stąd sugestie, które tendencje w kształceniu warto i należy wspierać – oraz w jaki sposób – a które ignorować. O przeciwdziałaniu natomiast propozycjom marnym myśleć jednak nie warto. Biblioteki są na to za słabe i nie mają stosownych narzędzi. Na pewno zaś mogą wspomagać edukacyjne inicjatywy **pożyteczne** przez

³⁴ Y. Tang, op.cit., s. 1; G. Thomas, op.cit., s. 16, 76, 95, 98.

³⁵ *A review of the provision of social and emotional learning in Australia, the United States, Poland and Portugal*, „Journal of Relationships Research” 2017, nr 8, s. 1; J. Zimmermann, op.cit., s. 8, 17.

³⁶ *A review...*, s. 2–3, 6; R. Susskind, D. Susskind, op.cit., s. 55.

³⁷ L. Floridi, op.cit., s. 140; W. Strykowski, R.M. Socha, *Wpływ technologii informacyjnych na zmianę paradygmatów dydaktycznych*, w: *Człowiek – media – edukacja*, Dąbrowa Górnicza 2017, s. 197.

³⁸ N.S. Baron, *Words onscreen. The fate of reading in a digital world*, New York 2015, s. 233.

kompetentne doradztwo oraz przez tworzenie sprzyjających warunków – oferując miejsce, urządzenia i zasoby dla kształceniowych (np. studenckich) bądź samokształceniowych grup użytkowników. Lokalnie pożądana bywa również własna, biblioteczna oferta edukacyjna.

Tym, co w edukacyjnej praktyce aktualnie najbardziej rzuca się w oczy – obok nieustannych zmian programowych i rekonfiguracji organizacyjnych w kształceniu instytucjonalnym, zresztą na całym świecie – jest wmontowanie w procesy nauczania **elektronicznych ofert zdalnych**, także w postaci przedsięwzięć autonomicznych, samodzielnych. Często nazywanych *edukacją otwartą*³⁹. Otóż to jest formuła zasadniczo inna niż znany dotychczas wariant kształcenia korespondencyjnego, nastawiona bowiem na adresatów rozproszonych i (też rozproszone) grupy odbiorcze, w miejscu ich przebywania, ale z możliwością wzajemnych i zwrotnych relacji przez sieć⁴⁰.

Otwarty charakter tych ofert, ich potencjalnie ogromny zasięg oraz łatwość uczestnictwa, w wyniku zredukowania większości barier, to niewątpliwe zalety, ewentualnie dopełnione możliwością wymiany opinii pomiędzy uczestnikami⁴¹. Jednak tak masowa skala wyklucza z kolei możliwość kontroli jakości oraz ocenę efektywności. Ponadto istnieje długa lista wad tej formy edukacyjnej, narzucająca konieczność wielkiej ostrożności w korzystaniu, a tym bardziej w pośredniczeniu.

Bo też kontakty przez sieć mają charakter pośredni i sztuczny: są wyzute z empatii oraz z rzeczywistego współuczestnictwa⁴². To są w istocie relacje instant, słabo lub wcale nie wpływające na edukacyjną aktywizację uczestników. Tym bardziej że w układzie sieciowym trudno potwierdzić jakkolwiek współobecność lub w ogóle nie można tego zrobić⁴³.

A co najważniejsze: transmisja głębszych i skomplikowanych treści jest w tej formie mało efektywna. Wymagana w odbiorze hiperaktywność zakłóca skupienie oraz obniża korzyści poznawcze, odbiór jest więc płytki, a jego efekty – nietrwałe⁴⁴. Jak można wnioskować z obserwacji empirycznych (inna sprawa, że nielicznych), wśród rezultatów nie ma niczego więcej poza **odtworzeniem** treści nadanych i często przyjmowanych wybiórczo⁴⁵.

³⁹ M. Glassman, *Educational psychology and the internet*, New York 2016, s. 260.

⁴⁰ Ibidem, s. 34–35, 173.

⁴¹ L. Cooperman, *The art of teaching online. How to start and how to succeed as an on-line instructor*, Kidlington 2018, s. 17; M. Glassman, op.cit., s. 52, 173.

⁴² R. Susskind, D. Susskind, op.cit., s. 128, 232.

⁴³ M. Glassman, op.cit., s. 154.

⁴⁴ N.S. Baron, op.cit., s. 165; M. Glassman, op.cit., s. 59, 74; Y. Tang, op.cit., s. 13.

⁴⁵ A. Kowalik-Conder, *Rozwijanie umiejętności ucznia z zastosowaniem technologii*

Wynika z tego – co najmniej – dyrektywa ostrożnego postępowania wobec sieciowych ofert edukacyjnych (szkoleniowych, kursowych) i świadomego wspierania merytorycznego (także: zasobami) tych tylko, które mają charakter godziwy. Inna sprawa, że niełatwy do rozpoznania. W każdym razie opinie są takie, że te *alternatywne* formy kształcenia nie nadają się ani do wszystkiego, ani dla każdego i w żadnym wypadku nie zastępują wariantów bezpośrednich: mogą ewentualnie funkcjonować obok⁴⁶. A według innych sugestii zdalne i wirtualne formy nauczania mogłyby nieco zyskać na efektywności, gdyby łączyć je z elementami edukacji bezpośredniej⁴⁷ – np. w postaci stacjonarnych zajęć i spotkań grupowych, organizowanych okresowo, jeżeli to jest możliwe. Akurat w takim wariacie ewentualnie zadeklarowana pomoc bibliotek może okazać się produktywna.

Natomiast od niedawna pojawiły się w sieci **automatyczne** warianty edukacji⁴⁸. W gruncie rzeczy rzekomej, bo obarczone wszystkimi wadami form sieciowych, a wyzute z zalet. Poza jedną, ale wątpliwą: że elektroniczny *nauczyciel* jest ewentualnie tańszy od prawdziwego, lecz całkiem bezproduktywny⁴⁹. W takim ujęciu i przy identycznym efekcie jeszcze tańsza byłaby rezygnacja z jakiegokolwiek edukacji publicznej. Co więcej: wiele tego rodzaju ofert ma wręcz aspołeczny charakter, proponując *certyfikaty*, w rzeczywistości niepotwierdzające niczego, bo osiągalne przez mniejszą lub większą liczbę kliknięć. Jakikolwiek zatem związek biblioteki z **takimi** formami trzeba uznać za niepożądany, a nawet kompromitujący.

Nauka

Podobnie jak z edukacją, także z nauką bibliotekarstwo było związane od zarania i tak jest nadal. Mam na myśli naukę **naukową**, przejawiającą się w badaniach oraz w kreacji koncepcji nowych: poprzez propozycje lepszych rozwiązań problemów⁵⁰. Natomiast o edukacji naukowej, czyli o kształceniu dla nauki, już była tu mowa.

informacyjno-komunikacyjnych w liceum – wyniki badań, w: Człowiek – media – edukacja, Dąbrowa Górnicza 2017, s. 109.

⁴⁶ L. Cooperman, op.cit., s. 5, 26.

⁴⁷ M. Glassman, op.cit., s. 226.

⁴⁸ M. Strykowski, R.M. Socha, op.cit., s. 197.

⁴⁹ M.A. Boden, op.cit., s. 161.

⁵⁰ M. Alvesson, Y. Gabriel, R. Paulsen, *Return to meaning. A social science with something to say*, Oxford 2017, s. 24; K.C. Elliot, *A tapestry of values. An introduction to values in science*, New York 2017, s. 28.

Relacje mediacyjne nauki z bibliotekami, głównie akademickimi (choć nie wyłącznie), mają charakter dwukierunkowy. To jest mianowicie wsparcie, pomoc **dla** nauki, w istotnym stopniu warunkująca jej efektywność. Oraz odwrotnie: transmisja powiadomień **o** naukowych procesach, dokonaniach i sukcesach, jak też o porażkach.

Aktualnie trzeba wykluczyć możliwość jakiegokolwiek naukowego dokonania w całkowitym oderwaniu od wiedzy dotychczasowej, nawet w trybie ewentualnego *olsnienia*, dlatego biblioteczna archiwizacja oraz prezentacja już istniejących treści naukowych są fundamentem nauki⁵¹. Oczywiście: treści te trzeba gromadzić systematycznie, porządkować, a potem intencjonalnie rekomendować pracownikom nauki. Ponieważ nikt, sam z siebie, nie jest w stanie zapamiętać wszystkiego, co potrzebne. Ale wobec tego cały ten obszar działania wymaga od bibliotekarzy akademickich pozabibliotekarskiej, specjalnej wiedzy z innych zakresów nauki⁵² i to na poziomie wobec badaczy **partnerskim**. Pojawiło się nawet w związku z tym określenie tak wyspecjalizowanej grupy zawodowej – bibliotekarze **dziedzinowi** – chociaż w rzeczywistości powinni oni mieć rozeznanie wielodziedzinowe. Być może tak wysoka skala trudności (oraz mizerne zarobki) sprawia, że osób na tak określonych stanowiskach jest mniej niż mało.

Bazę wyjściową nauki zawsze stanowiło piśmiennictwo i nadal tak jest⁵³, ale już nie na prawach wyłączności. Równolegle bowiem pojawiają się doniesienia naukowe na innych nośnikach, także wymagające rejestracji, opisanie i rekomendacji; w dodatku wykraczają one poza własne zasoby jednej biblioteki⁵⁴.

Obserwacje świadczą jednak o tym, że te biblioteczne rekomendacje, a ogólnie biorąc: wspieranie nauki, udają się bibliotekom w stopniu umiarkowanym. Częściowo zapewne w następstwie niedostatku dobrze naukowo zorientowanego personelu bibliotecznego. Ale także w rezultacie błędnego przeświadczenia badaczy, że w sieci jest wszystko, co potrzebne, toteż można obejść się bez bibliotecznego pośrednictwa. To nieprawda, ale kto ma tego świadomość? Nad *wyprostowaniem* takich opinii biblioteki powinny energicznie popracować.

Tak czy inaczej, z wielowiekowej praktyki bibliotecznego wspierania nauki zachowała się przede wszystkim sama konieczność jej kontynuacji.

⁵¹ C.J.A. Bradshaw, op.cit., s. 55.

⁵² M. Perini, *The academic librarian as blended professional. Reassessing and redefining the role*, Oxford 2016, s. 49.

⁵³ N.S. Baron, op.cit., s. 59.

⁵⁴ M. Perini, op.cit., s. 20.

Natomiast okoliczności są radykalnie odmienne. Nigdy przedtem mianowicie nie było tak rozległej działalności naukowej ani tak obfitej podaży naukowych *wytworów*. A trzeba mieć w tym wszystkim bardzo dobre rozeznanie i odpowiednio dobierać, archiwizować, uzdatniać do użytku i jeszcze celowo rozpowszechniać.

Wyraźnie zmienił się również charakter naukowych dokonań: coraz częściej zbiorowy, wieloautorski⁵⁵, a tym samym także multidyscyplinarne albo/ oraz wielopoziomowy; bywa też że superdetailed. Bibliotekarze, chcąc po partnersku pośredniczyć w transmisji treści do wysoce zróżnicowanej publiczności akademickiej, muszą wykazać się wysokim, wielozakresowym zorientowaniem merytorycznym. Tymczasem nie ma sygnałów, że tak jest.

Z kolei równoległe utrudnienie wynika z jakościowego rozwarstwienia nauki. Która pod tym względem nigdy nie była jednolita, jednak obecnie zróżnicowanie jest bezprecedensowe. Obok dokonań doniosłych oraz (*tylko*) pożytecznych są też zaledwie przyczynkarskie, ale bywają również rezultaty bezproduktywne i całkowicie błędne⁵⁶. Otóż trzeba to rozeznaczyć także w takim właśnie ujęciu.

Dopowiem, że jednak **nie** dla praktyki archiwizacyjnej, klasyfikacyjnej ani transmisyjnej. W tych obszarach biblioteki muszą być neutralne. Jakkolwiek biblioteczna ewaluacja nauki na poziomie **dokumentacyjnym** jest nie do przyjęcia.

Natomiast bibliotekarze ściśle **mediacyjni** w bibliotekach akademickich, zwłaszcza dziedzinowi albo ich odpowiednicy, muszą dobrze orientować się w naukowej wartości dokonań oraz w rankingu badaczy, żeby pośrednictwo dostosować do każdej konkretnej potrzeby, sytuacji lub osoby. Na tym polega znajomość naukowej dyscypliny, że – przynajmniej po części – wie się *who is who* oraz *what is what*. Inaczej trudno byłoby wspomagać pracowników nauki i procesy naukowe. Ale nie zauważyłem, żeby gdziekolwiek na świecie kształcono w ten sposób **bibliotekarzy**. Taką orientację trzeba więc zdobywać na własną rękę.

Rzecz w tym, że naukowe dokonania nie są jakościowo równoważne. Konieczny warunek wartości to wykroczenie poza samą informację, mianowicie propozycja lepszego rozwiązania problemu (w dodatku: możliwie ważnego), zatem dodanie wartości, stworzenie różnicy wobec uprzedniego stanu wiedzy – w następstwie dowodu i kreatywnego rozumowania, a niekiedy także wizjonerstwa oraz intuicji. Takie są cechy

⁵⁵ C.J.A. Bradshaw, op.cit., s. 49.

⁵⁶ M. Alvesson, Y. Gabriel, R. Paulsen, op.cit., s. 4–7, 9, 12–13, 17.

ofert naukowych z najwyższej półki. Im ich mniej, tym jakość słabnie⁵⁷. Ale to nie znaczy, żeby wszystkie wartości zostały wyeliminowane. Nie brak ich nawet w dokonaniach przyczynkarskich, stąd konieczność bibliotecznej archiwizacji oraz informacji. Natomiast **rekomendacja** wobec **specjalistów** wymaga jednak hierarchizacji wartości.

Trzeba też znać naukową rangę rzeczywistą osób, z którymi przychodzi współpracować indywidualnie, konkretyzowaną przez stopień ich wpływu na uprawianą dyscyplinę oraz przez autorytet i dostrzegalność wśród innych specjalistów⁵⁸. Dopiero wtedy powstaje kompetencyjny fundament dla mediacji w nauce. Do umiejętnego wykorzystania i ostrożnego postępowania – no i w pełni świadomego.

Istotną nowość stanowi również trójsemiotyczny obecnie (piśmienniczy, werbalny i digitalny) charakter komunikacji naukowej. Wprawdzie nadal ostoją nauki pozostaje piśmiennictwo (z uzupełnieniem o przekazy bezpośrednie) – bo im wyższy poziom naukowy, tym bardziej narzędziem transmisji treści są materiały drukowane, chociaż obecnie raczej czasopiśmiennicze niż monograficzne – ale ogólnie wygląda na to, że stopniowo utrwala się naukowa komunikacja **mieszana**⁵⁹. Co w tym kontekście ważne: rozbudowująca się, repozytoryjna dokumentacja biblioteczna dokonań naukowych ma charakter cyfrowy. Ale także wzajemne kontakty pracowników nauki – również z bibliotekami oraz z bibliotekarzami – realizują się ostatnio w znacznej mierze w trybie mailowym⁶⁰.

To oznacza konieczność równorzędnego traktowania naukowych zasobów piśmienniczych oraz cyfrowych i też dobrego rozeznania (tu i tu) podaży. Mimo że w użytkowaniu mają wartość niekoniecznie identyczną. Jednak wiedza na ten temat jest (na razie?) szczątkowa. Brakuje zwłaszcza wiarygodnych badań psychologicznych i neuronaukowych odbioru treści z odmiennych semiotycznie nośników. Rodzime pseudonaukowe wypowiedzi na ten temat nie zasługują na uwagę, opierają się bowiem na kosztarnej warsztatowo metodologii, ale i globalny stan takich dociekań jest mizerny. W tych okolicznościach, pośrednicząc w transmisji elektronicznych materiałów naukowych, z wielką starannością i energią trzeba dbać o równorzędne traktowanie zasobów drukowanych, przedwcześnie

⁵⁷ Ibidem, s. 4–5, 17; S. Dasgupta, *Computer science. A very short introduction*, Oxford 2016, s. 7; K.C. Elliot, op.cit., s. 28; R. Sternberg, *What makes a psychological scientist „eminent”*, w: *Scientists making a difference*, New York 2016, s. 4; J. Zimmermann, op.cit., s. 129.

⁵⁸ R. Sternberg, op.cit., s. 4–5.

⁵⁹ M. Alvesson, Y. Gabriel, R. Paulsen, op.cit., s. 29; N.S. Baron, op.cit., s. 59; M. Conner, op.cit., s. 145; O. Sierowa, op.cit., s. 64.

⁶⁰ T. Nichols, op.cit., s. 84.

eliminowanych z użytkowania przez osoby niezorientowane w problemach komunikacji oraz nauki.

Równorzędną wobec nauki powinnością mediacyjną bibliotek, nie tylko akademickich, są informacja o dokonaniach naukowych oraz promocja i rozpowszechnianie treści. Tradycyjne w tym zakresie narzędzia biblioteczne, mianowicie bibliografie oraz katalogi, przestają wystarczać. Mimo że ich rola zdecydowanie wzrasta wobec tworzenia naukowych repozytoriów bibliotecznych.

Potrzebne są równocześnie inne powiadomienia o bieżącej produkcji naukowej, możliwie zintensyfikowane i systematyczne, adresowane do pracowników nauki już to bezpośrednio, przez telefon bądź elektronicznie albo korespondencyjnie – zresztą w każdy możliwy sposób. Istota polega na tym, żeby specjaliści mieli świadomość istnienia kolejnych **nowych** relacji o dokonaniach naukowych z ich kierunków oraz mieli do nich dostęp. Na tym przecież opiera się fundamentalny warunek nauki, mianowicie dostrzegalności dorobku jednych przez drugich⁶¹. Tymczasem w rzeczywistości wcale tak nie jest. Istnieją na ogół pozory zorientowania, a niekiedy bywa też zorientowanie cząstkowe. Otóż bez udziału bibliotek tego nie można zmienić.

Oraz jest potrzebna rozległa popularyzacja rezultatów nauki (ewentualnie wybranych), adresowana do publiczności pozanaukowej. Własne bowiem przedsięwzięcia marketingowe i promocyjne pracowników nauki są nieefektywne⁶². Biblioteki mają stosowne narzędzia i odpowiednie umiejętności, żeby te działania wesprzeć i ulepszyć.

To nie jest sugestia udziału w tzw. *otwieraniu* nauki. Nie każdą bowiem nauką dyscyplinę rzeczywiście można otworzyć i szerzej popularyzować, tak jak nie każda idea otwartego ośrodka kształcenia musi być dla bibliotek odpowiednia⁶³. Biblioteki zawsze **same** miały charakter otwarty, jakkolwiek nie wszystkie ogólnodostępny, i wypracowały własne formy promowania treści, także naukowych, więc wystarczy teraz racjonalnie je wykorzystać.

Aktualnie wielu pracowników nauki, szczególnie młodszych, omija biblioteki, korzystając tylko z sieci, ale efekty są marne lub żadne. Trudno więc wyobrazić sobie funkcjonowanie i rozwój nauki bez bibliotecznej

⁶¹ R. Sternberg, op.cit., s. 5.

⁶² M. Alvesson, Y. Gabriel, R. Paulsen, op.cit., s. 11, 26; C.J.A. Bradshaw, op.cit., s. 2, 130.

⁶³ *The knowledge future: intelligent policy choices for Europe 2050. A report to the European Commission*, Brussels 2015, s. 4, 45 [dokument elektroniczny]; N. Tomaiuolo, *U-content. The information professional's guide for user-generated content*, Medford 2012, s. 122.

mediacji. Mnożą się nawet opinie naukowców, sugerujące wręcz, że biblioteki są dla nauki ratunkiem⁶⁴.

A już inna sprawa, że w związku z tymi powinnościami same potrzebują niejakich zmian innowacyjnych. Poczynając od radykalnego wzmożenia międzybibliotecznej współpracy: tak, żeby pracownicy nauki mieli do dyspozycji oferty oraz informacje możliwie rozległe, bez ograniczenia tylko do własnych zasobów jednej biblioteki⁶⁵. Konkretnie zaś w bibliotekarstwie akademickim potrzebne jest jeszcze częściowe uniezależnienie organizacyjne bibliotek od uczelni i od uczelnianych struktur – na rzecz organizmów i ofert wielozakresowych⁶⁶. Generalnie: im mniej na jednym uniwersytecie wąskozakresowych bibliotek małych, tym lepiej. Chyba że (zdarza się) specjalizacja szczegółowa jest absolutnie konieczna.

Jednak w obecnej i w przyszłej sytuacji pośrednictwa w komunikacji naukowej rozwiązaniem najważniejszym jest rozwój bibliotekarstwa **dziedzinowego**, czyli przyrost stanowisk dla personelu o wysokich, równoległych (wobec bibliotekarskich) kompetencjach merytorycznych z wybranych zakresów nauki⁶⁷. Tylko tak bowiem można wyobrazić sobie biblioteczne partnerstwo w stosunku do nauki.

Tymczasem obecnie brak po temu jakichkolwiek przesłanek w skali globalnej, a tym bardziej krajowej. Niski status społeczny bibliotekarskiej profesji, żenujący poziom płac (zapomóg?), jak też likwidacja (u nas) bibliologii oraz informatologii jako dyscyplin naukowych – nie pozwalają na prognozy optymistyczne.

Refleksje i emocje

Przejmowanie komunikowanych treści nie następuje mechanicznie ani fotograficznie: nie ma kalkowania. W odbiorze ma miejsce indywidualne **przetwarzanie** tych treści, interpretacja, w trybie uaktywnionych w ten sposób procesów myślowych. I dopiero ten etap, tak realizowany, wieńczy komunikowanie, inspirując reperkusje intelektualne. To znaczy: wywołując indywidualne **refleksje**, jako naddania nad treściami odebranymi oraz nad dotychczasowym stanem myślenia odbiorców. Tak wygląda **modelowy** rezultat finalny wymiany treści, tym bogatszy, im bogatsze jest przetwarzanie.

⁶⁴ T. Nichols, op.cit., s. 110.

⁶⁵ M. Perini, op.cit., s. 20.

⁶⁶ Ibidem, s. 113.

⁶⁷ Ibidem, s. 49.

Oznacza to, że procesy komunikacyjne (nie twierdę, że wszystkie) przyczyniają się mniej lub bardziej do intelektualizacji odbiorców: do myślenia **kreatywnego**. Które odróżnia ludzi od reszty świata żywego, a tym bardziej od czynników nieożywionych – w tym również urządzeń i maszyn.

Biblioteki, pośrednicząc w komunikacji, także biorą udział w myślowych inspiracjach. Nie pomylił się więc **Michael Gorman**, sugerując, że biblioteki pozostają w służbie myślenia⁶⁸. I tak jest oraz tak powinno być nadal – również w przyszłości.

Już na elementarnym etapie odbioru komunikatu przyjęcie powiadomienia rozwiniętego dotyczy raczej treści (określenie szersze) niż informacji (znaczenie węższe). Poza bowiem sygnałami prostymi w przekazach problemowych musi nastąpić nie tylko samo przekodowanie sensu, ale też **zrozumienie** problemów (jeżeli są) przez odbiorcę⁶⁹, wymagające mentalnej kalkulacji logicznej, emocjonalnej oraz intuicyjnej. Każdy problem – jeżeli problemem jest rzeczywiście – wymaga wielu przetworzeń i różnych propozycji rozwiązań⁷⁰. Umiejętność takiego wzbogacającego postępowania uważa się za inteligencję.

Na którą, oprócz treści przejętych i przyswojonych oraz samodzielnie wygenerowanych, składa się również zdolność ich kreatywnego przetwarzania, nie tylko według kanonów operacji logicznych, lecz także z dopełnieniem o kalkulacje emocjonalne i kategorie intuicyjne⁷¹. Ostatecznie bowiem finalizacja komunikowania – oprócz efektów prostych – polega właśnie na wielopoziomowym oraz wielorakim przetwarzaniu treści, jak też na kreacji treści nowych. W ten sposób następuje rozwój myślenia, opartego zarówno na wnioskowaniu logicznym, jak też **alternatywnego**, czyli postformalnego, intuicyjnego, swobodnie kreatywnego⁷². No i takie też są finalne pożytki z bibliotecznego pośrednictwa w komunikacji. Osiągane przez adresowane dostarczanie treści, nadbudowane komentarze oraz przez tworzenie okazji do wzajemnego – zwłaszcza bezpośredniego – kontaktowania się zainteresowanych osób.

Zatem rozwój intelektualny, jako jedna z głównych dyrektyw ludzkiej egzystencji, realizowany w następstwie procesów komunikacji,

⁶⁸ M. Gorman, *Our enduring values revisited*, Chicago 2015, s. 126.

⁶⁹ G. Thomas, op.cit., s. 76, 95, 98.

⁷⁰ M. Levenson, op.cit., s. 90.

⁷¹ J. Zimmermann, op.cit., s. 8, 17.

⁷² *A review...*, s. 5; J.M. Gidley, op.cit., s. 113; D. Kahneman, *Heuristics and biases*, w: *Scientists making a difference*, New York 2016, s. 171; Y. Tang, op.cit., s. 1; J. Zimmermann, op.cit., s. 17.

edukacji i międzyludzkich relacji, polega na celowym wzbogacaniu świadomości oraz na kształtowaniu krytycznego i kreatywnego myślenia⁷³. Udział zaś w nim bibliotek, przynajmniej w założeniu, jest nie do zakwestionowania.

Refleksje odbiorców tworzą się wówczas, kiedy skłaniają ku temu przyjęte treści, odpowiednio ważne, mądre oraz otwarte – a także formy transmisji, okoliczności przyjęcia oraz intuicyjne odczucia, emocje, w powiązaniu z tymi treściami, które odbiorcy przyswoili bądź wygenerowali już wcześniej. Są przy tym warianty komunikacji, w szczególny sposób sprzyjające świeżym i kreatywnym refleksjom oraz intuicyjnemu myśleniu alternatywnemu – mianowicie sztuka i zwłaszcza **literatura**. Ludzki umysł znakomicie wykorzystuje metaforykę i fikcjonalne modele alternatyw rzeczywistości, właśnie do myślenia na wyższym poziomie i w trybie heurystycznym⁷⁴.

Biblioteki publiczne – oraz szkolne, ale te w związku z procesami edukacyjnymi – zawsze pośredniczyły w komunikacji literackiej, chociaż niekoniecznie z pełną świadomością celów skutków. W ostatnim okresie jednak ten aspekt działalności bibliotecznej wyraźnie ulega wyciszeniu, przynajmniej w rozważaniach teoretycznych oraz koncepcyjnych. Dzieje się tak z różnych przyczyn, a w istotnej mierze: pod wpływem, dominujących już także w bibliologii, paninformacyjnych pomysłów informatologicznych. To dramatyczne nieporozumienie. Które marginalizuje także prozę i poezję, bez jakiegokolwiek racjonalnego uzasadnienia.

Dla całej społecznej sfery intelektualnej to jest poważne zagrożenie. Literatura piękna **musi** być podstawowym narzędziem oddziaływania bibliotek. Byłoby nawet ogólną korzyścią tworzenie *podręcznych* agend beletrystyczno-literackich również w bibliotekach akademickich (zwłaszcza kampusowych) – dotychczas całkowicie odciętych od pozaedukacyjnych lektur literackich.

Refleksje, kreatywne przetwarzanie treści oraz treściowe naddania, także intuicyjne i emocjonalne: to są atrybuty odbiorczego uczestnictwa w komunikacji **ludzi**. Zresztą – również przesłanki ludzkiej egzystencji w ogóle. Którym od dłuższego czasu, pośrednio lub wprost, przeciwstawia się komunikacyjne *uczestnictwo* maszyn.

To błąd! Urządzenia i maszyny mają tylko procesy komunikacyjne ułatwiać, wspomagać, usprawniać oraz wzbogacać, ale nie mogą nikogo w uczestnictwie zastępować. Żadna aparatura nie może być **finalnym**,

⁷³ J.M. Gidley, op.cit., s. 101, 110; Y. Yang, op.cit., s. 1; G. Thomas, op.cit., s. 16.

⁷⁴ B. Boyd, *Patterns of thought*, w: *Cognitive literary science. Dialogues between literature and cognition*, New York 2017, s. 94–95; D. Kahneman, op.cit., s. 171.

końcowym adresatem ani odbiorcą procesu komunikacyjnego. Fakt, że rejestracyjna pamięć urządzeń bywa często używana **zamiast** ludzkiej pamięci roboczej, a pośrednio również zamiast pamięci trwałej, jest nieporozumieniem, w skutkach dramatycznym.

Żadna maszyna **nie myśli** w ogólnie z myśleniem utożsamiany oraz w przedstawiony tutaj sposób, nie jest kreatywna ponad ustalony program, nie ma odczuć ani intuicji; nie ma więc jakichkolwiek relacji z inteligencją – jest (według Aleksandra Radwańskiego) jak suszarka⁷⁵. Oczywiście może i powinna być używana oraz doskonała, ale w żadnym aspekcie komunikacji: **nie zamiast** człowieka. I w tym tkwi wartość bibliotecznego pośrednictwa, które oferuje mediacyjne usługi **ludziom**, publiczności, społeczeństwu, ale nie maszynom. Maszyny mogą być końcowymi ogniwami transmisji, ale nie odbiorcami. Tak więc bezrefleksyjne zachłystywanie się technologią, nie tylko biblioteczną – obecną i przyszłą – to kolejne nieporozumienie. Bo to jest tylko **okoliczność** do wykorzystania, a nie cel.

Dodatkowe zamieszanie w tym zakresie bierze się z szeroko lansowanego pojęcia (i rzekomo *zjawiska*) **AI – sztucznej inteligencji**, która miałaby podobno przejmować stopniowo ludzkie kompetencje. Błąd zawiera się zresztą już w samej nazwie: inteligencja może być wyłącznie naturalna, nigdy zaś sztuczna⁷⁶. Poza tym urządzenia komputerowe nie dość, że nie spełniają kryteriów inteligencji, to jeszcze nierzadko psują jakość nawet logicznego i kalkulacyjnego przetwarzania treści⁷⁷.

Jednak najbardziej destrukcyjnie na koncepcje bibliotekarstwa i bibliotecznej mediacji komunikacyjnej w przyszłości wpływają rozpowszechnione mity przewyższenia i poniekąd zastąpienia człowieka przez maszyny – nie tylko, lecz także w procesach komunikacyjnych. Rzecz w tym, że te apokaliptyczne technoutopie nie mają racjonalnych przesłanek: są iluzjami, co potwierdzają czołowi znawcy tych zagadnień⁷⁸. Mimo to mit krąży i utrwała się także w kręgach naukowych – chociaż głównie: należących do **innych** specjalności – oraz decydenckich, tworząc dla bibliotek atmosferę bardzo niekorzystną. Trzeba być na to możliwie odpornym, odwołując się m.in. do refleksyjnych oraz **emocjonalnych** aspektów komunikacji, jak też do egzystencji jako takiej.

⁷⁵ M.A. Boden, op.cit., s. 68; J.M. Gidley, op.cit., s. 83; A. Radwański, *Antypr poradnik czyli jak nie należy używać komputera w małej bibliotece. Poradnik*, Warszawa 2016, s. 8.

⁷⁶ J.M. Gidley, op.cit., s. 99.

⁷⁷ T. Nichols, op.cit., s. 128.

⁷⁸ M.A. Boden, op.cit., s. 153, 169; J.M. Gidley, op.cit., s. 83, 115.

Odbiorowi treści, uczeniu się oraz kreatywnemu myśleniu mogą i powinny towarzyszyć emocje, odczucia, które tym samym również zalicza się do obszaru inteligencji⁷⁹. Wzbogacają one procesy odbioru, zwłaszcza tekstów literackich, ukierunkowują uwagę i angażują myślenie⁸⁰. Jakkolwiek zdarza się niekiedy, że także w sposób ograniczający, reduktywny. Ale w procesach komunikacji są bezwarunkowo konieczne.

Nie tylko zresztą dla inspirowania refleksji. Emocje są w ogóle w życiu nieuniknione, a pozytywne – jak radość – stanowią wręcz jedną z podstawowych wartości egzystencjalnych i trzeba ku nim zmierzać⁸¹. Również poprzez odpowiednie skojarzenia i reperkusje w procesach odbioru treści, jak też w finalnych efektach procesów komunikacji.

Biblioteka może temu sprzyjać pośrednio, po prostu dostarczając treści, których publiczność oczekuje. Bezpośrednio natomiast: tworząc ofertę oraz warunki dla bezpośrednich spotkań wzajemnych użytkowników, z konieczną cechą dobrej atmosfery, pozytywnego nastroju, co sprzyja korzystnym relacjom emocjonalnym, ogólnie określanym jako **empatia**. Szczególnie ważne jest to obecnie, w życiu pośpieszonym, zdyszonym i zanurzonym w podręcznej technologii, która radykalnie redukuje międzyludzkie relacje i kontakty.

Odczucia empatyczne, przyjazne wobec innych, stanowią jedną z najważniejszych przesłanek życia społecznego⁸². Ich redukcja, albo nawet zanik, jest fatalną konsekwencją ucieczki w technologię, rzekomo zastępującą, ale w rzeczywistości redukującą kontakty międzyludzkie⁸³. Biblioteki to instytucje publiczne, z których liczni użytkownicy korzystają **równocześnie** i wspólnie, więc razem. Zatem samo świadczenie usług w trybie **bezpośrednim** może sprzyjać okolicznościowej współobecności rozmaitych osób. A tym bardziej na kontaktowanie się użytkowników są intencjonalnie nastawione biblioteczne oferty programów zbiorowych i zespołowych, coraz liczniej proponowane przez **różne** biblioteki.

⁷⁹ *A review...*, s. 1; D. Kahneman, op.cit., s. 174; C. Pirlet, A. Wirag, *Towards a „natural” bond of cognitive and effective narratology*, w: *Cognitive literary science. Dialogues between literature and cognition*, New York 2017, s. 36; J. Zimmermann, op.cit., s. 8.

⁸⁰ C. Pirlet, A. Wirag, op.cit., s. 38, 47; T. Sokołowa, op.cit., s. 122.

⁸¹ E. Diener, *Happiness is a virtue – good for you and good for the world*, w: *Scientists making a difference*, New York 2016, s. 345, 347.

⁸² C. Pirlet, A. Wing, op.cit., s. 37; Y. Tang, op.cit., s. 79.

⁸³ R. Susskind, D. Susskind, op.cit., s. 132, 251.

Rekreacja

Rekreacja, zabawa, relaks, rozrywka, przyjemność – ten (o wiele bogatszy) rejestr nazw sygnalizuje zróżnicowany obszar zjawisk, zachowań, reakcji, powiązanych z emocjami pozytywnymi, które w nauce (dla dodania powagi?) chętnie określa się jako zachowania i funkcje **ludyczne**. To zresztą właśnie niepotrzebnie kwestionowana powaga, a nawet imputowana błahość, często narzuca niechętnie traktowanie i dystans wobec tych form aktywności, niewątpliwie przyjemnościowych, ale to nie znaczy, że pozbawionych wartości⁸⁴. Jakkolwiek obok rozrywki niebanalnej, istnieją też jej warianty trywialne.

W komunikacji, tak jak w życiu, przyjemność i zabawa mogą być celem przedsięwzięć, procesów i zachowań – w transmisji oraz w odbiorze przekazów (literackich, filmowych, jak też innych) wyłącznie rozrywkowych. Wtedy służy zagospodarowaniu nadmiaru energii⁸⁵ oraz rozładowaniu psychicznego znużenia i zmęczenia fizycznego, a generalnie: po prostu odprężeniu. W czym nie ma niczego zawstydzającego, zważywszy, że radość to jedna z wartości najważniejszych⁸⁶.

Poza tym przyjemność oraz zabawa mogą tylko **towarzyszyć** różnym formom aktywności oraz transmisji treści – zwłaszcza odbiorowi – ze swojej natury mniej lub bardziej *poważnym*. Nie tylko im nie przeszkadzając, ale często wspierając jakość, choćby w procesach edukacyjnych⁸⁷. Zresztą także dla pracy, dla refleksji, dla procesów kreatywnych mogą okazać się wysoce pożyteczne, dlatego nie brak opinii, że granice pracy i rekreacji bywają często elastyczne⁸⁸.

Jeden z ważniejszych kłopotów bibliotekarstwa polega w związku z tym na tym, że teoretyczne koncepcje bibliotekoznawcze dość wyraźnie odcięły się od powinności rekreacyjnych (więc od funkcji ludycznej), dostrzegając tylko ich aspekty trywialne. Natomiast w bibliotecznej **praktyce** już tak do końca nie jest. Dystans lub wręcz negację zachowują biblioteki akademickie i częściowo – szkolne. Rekreacja ma za to swoje miejsce wśród ofert bibliotek publicznych oraz w postaci okoliczności towarzyszących tamże, ale jakby wstydliwie: w otocze nieśmiałości. To nonsens. Nikt przecież nie postuluje przedsięwzięć relaksacyjnych **zamiast** wszystkich innych.

⁸⁴ D. Chandler, R. Munday, op.cit., s. 327.

⁸⁵ P. Bramham, S. Wagg, *An introduction to leisure studies. Principles and practice*, London 2014, s. 12.

⁸⁶ E. Diener, op.cit., s. 345.

⁸⁷ P. Bramham, S. Wagg, op.cit., s. 87.

⁸⁸ Ibidem, s. 66.

Wygląda więc na to, że potrzebna jest zmiana nastawienia całego bibliotekarstwa w stosunku do rekreacji, relaksu, zabawy: odstąpienia od negacji bądź obojętności na rzecz akceptacji i wsparcia. Jedyne dopuszczalne kryterium ograniczające stanowi ewentualnie dbałość o elementarnie przyzwoity poziom jakościowy.

Główny obszar reakcji przyjemnościowych, do których przyczyniają się biblioteki, ma związek z biblioteczną transmisją treści, już to w pełni rozrywkowych bądź tylko z przyjemnością skojarzonych. W tym zakresie wystarczy sama oferta, ewentualnie dopełniona stosowną rekomendacją.

Niezależnie od tego mnożą się ostatnio życzenia użytkowników, żeby biblioteki zapewniały przyjemne warunki **korzystania** z ich usług na miejscu, a nawet umożliwiały rozmaite warianty relaksacji. Zgłaszane przede wszystkim wobec bibliotek dużych, zwłaszcza o charakterze naukowo-edukacyjnym, gdzie niektórzy korzystający spędzają wiele czasu⁸⁹. Jednak nie ulega wątpliwości, że miło i przyjemnie ma być publiczności w **każdej** bibliotece. Taki jest warunek pożytecznego przetrwania bibliotekarstwa także w przyszłości.

Jednocześnie zwiększa się zapotrzebowanie na biblioteczne programy, bezpośrednio angażujące publiczność, w rozmaitych intencjach, ale też (nie tylko) z nastawieniem głównym na przyjemnościowe spędzanie wolnego czasu, więc na rekreację, relaks i zabawę⁹⁰. A to wymaga stosownych przemyśleń i zasadniczego wzbogacenia repertuaru bibliotecznych propozycji spotkaniowych w trybie bezpośrednim.

Przedsięwzięcia integracyjne

Biblioteki jako publiczne instytucje usługowe, już ze swojej natury, zawsze tworzyły warunki i oferowały miejsce dla równoczesnego przebywania wielu osób, nawet jeśli niektóre wprowadzały jakieś ograniczenia dostępu i użytkowania. Mniejsze lub większe grupy użytkowników gromadziły się i gromadzą we wspólnych przestrzeniach bibliotecznych, czasami uświadamiając sobie wzajemną współobecność, a niekiedy nie. W każdym razie był to i jest obszar **spotkań**⁹¹, więc (co najmniej) jednoczesnej współobecności wielu osób w tym samym miejscu i przedziale czasu, a nieraz także z wzajemnym aktywnym zaangażowaniem.

⁸⁹ O. Sierowa, op.cit., s. 67–68; T. Sokołowa, op.cit., s. 120.

⁹⁰ P. Bramham, S. Wagg, op.cit., s. 117; J.B. Horrigan, op.cit., s. 2; O. Sierowa, op.cit., s. 68; *Standard pro dobry...*, s. 5.

⁹¹ A. Galuzzi, *Libraries and public perception. A comparative analysis of the European press*, Oxford 2014, s. 116.

Bezpośrednie kontaktowanie się ludzi to prawidłowość naturalna i w wymiarze społecznym ważna: bez tego nie ma mowy o empatii. Zatem tworzenie możliwości oraz promocja kontaktowania się z innymi z czasem usytuowały się również w obszarze bibliotecznej oferty i są ważne⁹². A i tego rodzaju nastawienie **użytkowników**, zresztą przeważnie uświadamiane słabo albo nawet wcale, niekiedy daje o sobie znać. Bywa, że w zaskakujących okolicznościach oraz w nieoczekiwanym zakresie szczegółowym. Zauważono otóż niepokój publiczności korzystającej z zatłoczonych zwykle czytelń, wywołany niespodziewaną mnogością wolnych miejsc tamże – w następstwie zwiększonych ograniczeń regulaminowych w korzystaniu⁹³. Wyobrażenie czytelnianej *wspólnoty* zostało więc zapewne w ten sposób naruszone.

Współcześnie oraz w przyszłości spotkaniowy segment bibliotecznej oferty powinien radykalnie zyskać na znaczeniu, ponieważ wiąże się z aranżacją kontaktów rzeczywistych, **bezpośrednich**, niemożliwych do zastąpienia przez relacje digitalne⁹⁴. Jakkolwiek sieciowe uzupełnienie jest oczywiście możliwe, a nawet przydatne.

Ale istota tak pojmowanych, intencjonalnych przedsięwzięć bibliotecznych zawiera się właśnie w inicjowaniu lub w podtrzymywaniu relacji bezpośrednich. Dramatycznie słabnących, bo wypieranych przez kontakty instant: cyfrowe. Ludzie ze słuchawkami na uszach i wzrokiem wlepionym w mikroekrany smartfonów chodzą ulicami, jeżdżą, a nawet półświadomie załatwiają drobne sprawy. To stanowi zagrożenie dla, naturalnych przecież, relacji zbiorowościowych, toteż wymaga (w miarę możliwości) odtworzenia bądź odnowienia kontaktów rzeczywistych i tym samym reintegracji. Przynajmniej w wymiarze lokalnym. Biblioteki mogą się do tego przyczynić.

Znawcy są zresztą zgodni co do tego, że biblioteki doskonale nadają się na miejsca produktywnego spędzania wolnego czasu i lokalnych spotkań. Dlatego zalicza się je do tzw. **trzecich miejsc** (przestrzeni), obok domu i rodziny (pierwsze) oraz obok miejsc pracy lub uczenia się (drugie). Te przestrzenie trzecie dopełniają rejestr głównych obszarów egzystencji, lecz w porównaniu z tamtymi są inne: bardziej neutralne i spontanicznie warunkowane⁹⁵.

⁹² C. Alstad, A. Curry, op.cit., s. 9, 13; R. Susskind, D. Susskind, op.cit., s. 132, 151.

⁹³ T. Sokołowa, op.cit., s. 120.

⁹⁴ IFLA trend report 2016 update, The Hague 2016, s. 12 [dokument elektroniczny].

⁹⁵ J.B. Horrigan, op.cit., s. 8; M. Perini, op.cit., s. 49; C. Rankin, *Library place and space transformation – designed for the digital natives*, w: *Library services for children and young people. Challenges and opportunities in the digital age*, London 2012, s. 161, 172;

To ma swoje psychospołeczne uzasadnienie. Mianowicie wiadomo, że najsilniejszy wpływ na kształtowanie się osobowości mają rodzina oraz środowisko, w którym przebywa się dłużej. Jest to ważna częśćka tożsamości, dlatego środowiskowe nastawienie bibliotek trzeba uznać za społecznie doniosłe⁹⁶.

Co jednak wymaga jeszcze dopowiedzenia? Otóż wspieranie tych okoliczności przypisuje się głównie, a nawet wyłącznie, bibliotekom publicznym. Tymczasem próśrodkowe oddziaływanie ma, może i powinno mieć miejsce także w bibliotekach szkolnych (wobec środowisk swoich szkół) oraz akademickich (w stosunku do środowisk swoich uczelni). I tak należałoby nastawić biblioteczne programy ponadusługowe.

Ponieważ w tej roli biblioteki, nie tylko publiczne, występują jako miejscowe spoiwa społeczne, integrując otaczające środowiska⁹⁷. To scalanie odbywa się już przez samą współobecność osób w jednym (bibliotecznym) miejscu, razem z innymi członkami tej samej zbiorowości (mieszkańców, uczniów, studentów), więc przynajmniej częściowo nieobcymi sobie. Ich reakcje ulegają w ten sposób wzmocnieniu, a niekiedy nawiązaniu: poczucie przynależności do wspólnoty zostaje mocno podkreślone⁹⁸. Charakter wspomagający integrację ma nawet podstawowa oferta bibliotecznych usług, a tym bardziej – intencjonalne formy przedsięwzięć ponadusługowych. Poza tym pomocne w tym zakresie są także ewentualne instalacje w bibliotekach innych, pozabibliotecznych propozycji usługowych, również komercyjnych, jeżeli przyczyniają się one do wizyt publiczności, jak choćby: kawiarnia, poczta, fryzjer itd.⁹⁹. Głównym czynnikiem scalającym, aktywnym lepiszczem jest zaś możliwość bezpośredniej wymiany opinii z wieloma rozmówcami¹⁰⁰.

A do czego i komu to jest potrzebne? Mówiąc najogólniej, do wszystkiego i wszystkim. Konkretnie zaś do wzajemnego współkształtowania

D. Rawinskij, *Biblioteki i graždanskoje obszczestwo: izuczaja zarubieżnyj opyt*, Sankt Petersburg 2012, s. 84; S. Tietienow, *Licznostnyje priedpocztienija bibliotekaria kak faktor obszczenija s czitatielami*, w: *Socjolog i psicholog w biblioteki*, t. 10, Moskwa 2016, s. 103.

⁹⁶ M. Lewicka, A. Bańka, *Psychologia środowiskowa*, w: *Psychologia*, t. 2, Gdańsk 2008, s. 513–514; D. Rawinskij, op.cit., s. 36.

⁹⁷ H.C. Czang, op.cit., s. 13; A. Galuzzi, op.cit., s. 68, 116; *Standard pro dobry...*, s. 5; W.A. Wiegand, *Part of our lives. A people's history of the American public library*, New York 2015, s. 249.

⁹⁸ B. Wojciszke, *Sprawczość i wspólnotowość jako podstawowe wymiary spostrzegania życia społecznego*, w: *Nowe idee w psychologii*, Gdańsk 2009, s. 259, 261.

⁹⁹ *The state of America's libraries 2016. A report from American Library Association*, Chicago 2016, s. 17 [dokument elektroniczny – „American Libraries” special issue].

¹⁰⁰ M. Perini, op.cit., s. 77; M.A. Wiegand, op.cit., s. 265.

postaw i zachowań ogólnospołecznych, zwłaszcza środowiskowych, a wobec tego również, oczywiście, indywidualnych.

Każdy człowiek kształtuje się (nie tylko, lecz także) pod wpływem bezpośrednich kontaktów: rodzinnych, towarzyskich, lokalnych i zawodowych, ponieważ w następstwie reakcji **na** inne osoby ma miejsce autoregulacja, stosownie do **ich** zachowań¹⁰¹. To jest **facylitacja**, czyli pobudzenie przez współobecność innych osób, jakkolwiek przede wszystkim w zakresie działań niezbyt skomplikowanych, lecz przecież powszechnych¹⁰². W rezultacie, w ramach kolektywów, nawet okazjonalnych, ludzie mogą być lepsi i produktywniejsi niż indywidualnie, łatwiej dają się nakłaniać do działań na rzecz interesów cudzych, a tym bardziej wspólnych¹⁰³. Nietrudno zauważyć, że ogólne z tego pożytki są znaczne.

Decydujące znaczenie dla tych przedsięwzięć ma bezpośredni, a zwłaszcza **dialogowy** charakter kontaktów, bo odniesienia werbalne mają dużą moc¹⁰⁴. W połączeniu z empatycznym nastawieniem, sympatią i odczuciem rzeczywistej wzajemności udziału syntetyzuje się to w formie silnego i zwrotnego wpływu na inne osoby¹⁰⁵. A im bardziej poufne są te relacje, podbudowane emocjonalnie podobnym zaangażowaniem we wspólnie roztrząsane problemy oraz/lub podejmowane działania, tym wzajemne stosunki uczestników zyskują na pogłębieniu i utrwaleniu: wzmacniają integrację¹⁰⁶. To dla środowiska okołobibliotecznego może mieć znaczenie doniosłe.

Deficyt społecznej integracji, nasilający się aktualnie, ma reperkusje zarówno indywidualne, jak i ogólnospołeczne. Skutkuje bowiem zbiorową inercją oraz izolacją coraz większej liczby osób, nie zawsze od początku odczuwalną, ale nieuchronnie prowadzącą do osamotnienia i wyobcowania¹⁰⁷. W rezultacie życie ulega wyjąłowieniu i pozoracji. To jest wtedy egzystencja instant: dająca o sobie znać już na skalę rozległą.

¹⁰¹ *A review...*, s. 5; P. Bramham, S. Wagg, op.cit., s. 127.

¹⁰² B. Wojciszke, D. Doliński, *Psychologia społeczna*, w: *Psychologia*, t. 2, Gdańsk 2008, s. 411; R.J. Crisp, *Social psychology. A very short introduction*, Oxford 2015, s. 56.

¹⁰³ B. Wojciszke, op.cit., s. 270; R.J. Crisp, op.cit., s. 3.

¹⁰⁴ D. Doliński, *Uwikłanie w dialog jako metatechnika wpływu społecznego*, w: *Nowe idee w psychologii*, Gdańsk 2009, s. 239, 253.

¹⁰⁵ *A review...*, op.cit., s. 5; Y. Tang, op.cit., s. 29; B. Wojciszke, D. Doliński, op.cit., s. 390.

¹⁰⁶ A.I. Brzezińska, K. Appelt, B. Ziółkowska, *Psychologia rozwoju człowieka*, w: *Psychologia*, t. 2, Gdańsk 2008, s. 281; B. Wojciszke, op.cit., s. 260; B. Wojciszke, D. Doliński, op.cit., s. 390.

¹⁰⁷ A.I. Brzezińska, K. Appelt, B. Ziółkowska, op.cit., s. 281–282; J.T. Cacioppo, *Social neuroscience, w: Scientists making a difference*, New York 2016, s. 47.

Nie ma szans, żeby przeciwstawić się temu w trybie ewentualnych relacji wirtualnych. Rzeczywiste, pogłębione i długotrwałe współdziałanie **wyłącznie** przez internet jest w istocie niemożliwe do osiągnięcia¹⁰⁸. W sieciach digitalnych (również telewizyjnych oraz radiowych) nadal na prawach żyjących *funkcjonują* wszak także osoby, których już od dawna nie ma wśród żywych. To nie są więc obszary sprzyjające prawdziwej łączności. A ponieważ świat wyraźnie zmierza ku dalszej automatyzacji komunikacji oraz wirtualizacji kontaktów, zagrożenia dla integracji rozmaitych, nawet elementarnych, zbiorowości wydają się bardzo poważne.

To nie jest wewnętrzny problem biblioteczny, lecz ogólnospołeczny i w najszerszym pojęciu: egzystencjalny. Natomiast akurat bibliotekarstwo dysponuje niejakim arsenałem środków zaradczych – niewątpliwie do wykorzystania.

Trzeba mianowicie, żeby biblioteki, w miarę możliwości **wszystkie**, podjęły się realizacji **bezpośrednich** programów ponadusługowych, szczególnie teraz, ale też w przyszłości. Należałoby zaproponować rozległy (na ile się da) repertuar skonkretyzowanych inicjatyw spotkaniowych lub dyskusyjnych, bądź nawet rekreacyjnych, zapewniając dobre warunki wykonawcze oraz inspirując środowiskowe uczestnictwo. To jest potrzebne zarówno społeczeństwu, jak i samym bibliotekom, zatem bibliotekarstwu w ogóle.

Bibliografia

- A review of the provision of social and emotional learning in Australia, the United States, Poland and Portugal*, „Journal of Relationships Research” 2017, nr 8, s. 1–13.
- Colleen A., Curry A., *Public space, public discourse and public libraries*, „Libres” 2003, nr 1, s. 1–17 [dokument elektroniczny].
- Mats A., Gabriel Y., Paulsen R., *Return to meaning. A social science with something to say*, Oxford: Oxford University Press 2017.
- Arthur M.B., Khapova S.N., Richardson J., *An intelligent career. Taking ownership of your work and your life*. New York: Oxford University Press 2017.
- Baron N.S., *Words onscreen. The fate of reading in a digital world*, New York: Oxford University Press 2015.
- Boden M.A., *AI. Its nature and future*, Oxford: Oxford University Press 2016.
- Boyd B., *Patterns of thought*, w: *Cognitive literary science. Dialogues between literature and cognition*, New York: Oxford University Press 2017, s. 93–109.
- Bradshaw C.J.A., *The effective scientist. A handy guide to a successful academic career*, Cambridge: Cambridge University Press 2018.

¹⁰⁸ M. Glassman, op.cit., s. 66.

- Bramham P., Wagg S., *An introduction to leisure studies. Principles and practice*, London, Sage Publications Ltd. 2014.
- Brzezińska A.I., Appelt K., Ziółkowska B., *Psychologia rozwoju człowieka*, w: *Psychologia*, t. 2, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne 2008, s. 95–292.
- Cacioppo J.T., *Social neuroscience*, w: *Scientists making a difference*, New York: Cambridge University Press 2016, s. 45–48.
- Carr R., *The academic research library in a decade of change*, Oxford: Chandos Publishing 2007.
- Chandler D., Munday R., *A dictionary of media and communication*, Oxford: Oxford University Press 2011.
- Conner M., *The new university library. Four case studies*, Chicago: ALA Editions 2014.
- Cooperman L., *The art of teaching online. How to start and how to succeed as an online instructor*, Kidlington: Chandos Publishing/Elsevier 2018.
- Crisp R.J., *Social psychology. A very short introduction*, Oxford: Oxford University Press 2015.
- Czang H.C., *Gotowy li biblioteki k bolszym pieremienam*, w: *Bibliotecznoje dielo za rubieżom – 2016*, Moskwa: Paszkow dom 2017, s. 6–13.
- Czudinowa W., *Biblioteki na pierieputie: prognozy, tendencji, issledowanija*, w: *Socjolog i psycholog w bibliotekie*, t. 10, Moskwa: Rossijskaja gosudarstwiennaja biblioteka dla mołodieży 2016, s. 74–88.
- Dasgupta S., *Computer science. A very short introduction*, Oxford: Oxford University Press 2016.
- Devine J., Egger-Sider F., *Going beyond Google again. Strategies for using and teaching the invisible web*, London: Facet Publishing 2014.
- Diener E., *Happiness is a virtue: good for you and good for the world*, w: *Scientists making a difference*, New York: Cambridge University Press 2016, s. 345–348.
- Doliński D., *Uwikłanie w dialog jako metatechnika wpływu społecznego*, w: *Nowe idee w psychologii*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne 2009, s. 239–255.
- Elliot K.C., *A tapestry of values. An introduction to values in science*, New York: Oxford University Press 2017.
- Flasiński M., *Wstęp do sztucznej inteligencji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2011.
- Floridi L., *The 4th resolution. How the infosphere is reshaping human reality*, Oxford: Oxford University Press 2014.
- Ford N., *Introduction to information behaviour*, London: Facet Publishing 2015.
- Galuzzi A., *Libraries and public perception. A comparative analysis of the European press*, Oxford: Chandos Publishing/Elsevier 2014.
- Gidley J.M., *The future. A very short introduction*, Oxford: Oxford University Press 2017.
- Glassman M., *Educational psychology and the internet*, New York: Cambridge University Press 2016.
- Goldin I., *Development. A very short introduction*, Oxford: Oxford University Press 2018.

- Gorman M., *Our enduring values revisited*, Chicago: ALA Editions 2015.
- Horrihan J.B., *Libraries 2016*, Washington: Pew Research Center 2016 [dokument elektroniczny].
- IFLA trend report 2016 update, The Hague: IFLA 2016 [dokument elektroniczny].
- Johannsen C.G., *Staff-less libraries. Innovative staff design*, Kidlington: Elsevier/ Chandos Publishing 2017.
- Kahneman D., *Heuristics and biases*, w: *Scientists making a difference*, New York: Cambridge University Press 2016, s. 171–174.
- The knowledge future: intelligent policy choices for Europe 2050. A report to the European Commission*, Brussels: European Union 2015 [dokument elektroniczny].
- Kowalik-Conder A., *Rozwijanie umiejętności ucznia z zastosowaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych w liceum – wyniki badań*, w: *Człowiek – media – edukacja*, Dąbrowa Górnicza: Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej 2017, s. 103–110.
- Levenson M., *The humanities and everyday life*, Oxford: Oxford University Press 2017.
- Lewicka M., Bańka A., *Psychologia środowiskowa*, w: *Psychologia*, t. 2, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne 2008, s. 497–544.
- Nichols T., *The death of expertise*, New York: Oxford University Press 2017.
- Pateman J., Willmet K., *Developing community-led public libraries. Evidence from the UK and Canada*, Farnham: Ashgate Publishing Limited 2013.
- Perini M., *The academic librarian as blended professional. Reassessing and redefining the role*, Oxford: Elsevier/Chandos Publishing 2016.
- Pirlet C., Wirag A., *Towards a „neutral” bond of cognitive and affective narratology*, w: *Cognitive literary science. Dialogues between literature and cognition*, New York: Oxford University Press 2017, s. 35–53.
- Radwański A., *Antyoporadnik czyli jak nie należy używać komputera w małej bibliotece. Poradnik*. Warszawa: Wydawnictwo SBP 2016.
- Rankin C., *Library place and space transformation – designed for the digital natives*, w: *Library services for children and young people. Challenges and opportunities in the digital age*, London: Facet Publishing 2012, s. 159–182.
- Rawinskij D., *Biblioteki i graždanskoje obszczestwo: izuczaja zarubieżnyj opyt*, Sankt Peterburg: Rossijskaja nacjonalnaja biblioteka 2013.
- Sheikh H., Mills K., *Meeting the needs of library users on the mobile web*, w: *M-libraries 3. Transforming libraries with mobile technology*, London: Facet Publishing 2012, s. 159–168.
- Sierowa O., *Arbitry usług biblioteki (po materiałam ankietowanija)*, w: *Nacjonalnaja biblioteka i jeje czitatiel: problemy transformacji*, Sankt Peterburg: Rossijskaja nacjonalnaja biblioteka 2016, s. 58–71.
- Sokołowa T., *Sowremiennyj polzowatiel o bibliotecznom komforcie (na primierie Rossijskoj nacjonalnoj biblioteki)*, w: *Nacjonalnaja biblioteka i jeje czitatiel: problemy transformacji*, Sankt Peterburg: Rossijskaja nacjonalnaja biblioteka 2016, s. 118–122.
- Standard pro dobry knihovni fond*, Praha: Narodni knihovna Česke republiky, Knihovnický institut 2017.

- The state of America's libraries 2016. A report from American Library Association*, Chicago: ALA 2016 [„American Libraries” special issue – dokument elektroniczny].
- Sternberg R., *What makes a psychological scientist „emitent”*, w: *Scientists making a difference*, New York: Cambridge University Press 2016, s. 3–7.
- Strykowski W., Socha R.M., *Wpływ technologii informacyjnej na zmianę paradygmatów dydaktyki*, w: *Człowiek – Media – Edukacja*, Dąbrowa Górnicza: Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej 2017, s. 195–202.
- Suchorukowa K., *Teoria i praktyka gosudarstwiennoj bibliografii*, w: *Rossijskaja kniżna pałata: sławnoje proszłoje i nadiożnoje buduszczeje*, Moskwa: ITAR-TASS 2017, s. 47–60.
- Susskind R., Susskind D., *The future of the professions. How the technology will transform the work of human experts*, Oxford: Oxford University Press 2017.
- Tang Y., *Brain-baised learning and education. Principles and practice*, Amsterdam–London: Elsevier–Academic Press 2017.
- Thomas G., *Education. A very short introduction*, Oxford: Oxford University Press 2013.
- Tetienow S., *Licznostnyje priedpocztienija bibliotekaria kak faktor obszczenija s czitatielami*, w: *Socjolog i psycholog w bibliotekie*, t. 10, Moskwa: Rossijskaja gosudarstwiennaja biblioteka dla mołodzieży 2016, s. 103–107.
- Tomaiuolo N., *U-content. The information professional's guide to user-generated content*, Medford: Information Today Inc. 2012.
- Welf T. van der, Welf B. van der, *Paradoks otbora w cifrowuju epochu*, w: *Bibliotecznoje dieło za rubieżom – 2016*, Moskwa: Paszkow dom 2017, s. 88–116.
- Werla M., *Przyjaciele bibliotek cyfrowych 2017. Raport z analizy źródeł ruchu wybranych polskich bibliotek cyfrowych*, Poznań: Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe 2018 [dokument elektroniczny].
- Wiegand W.A., *Part of our lives. A people's history of the American public library*, New York: Oxford University Press 2015.
- Wojciszke B., *Sprawczość i wspólnotowość jako podstawowe wymiary spostrzegania świata społecznego*, w: *Nowe idee w psychologii*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne 2009, s. 256–273.
- Wojciszke B., Doliński D., *Psychologia społeczna*, w: *Psychologia*, t. 2, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne 2008, s. 293–447.
- Zimmermann J., *Hermeneutics. A very short introduction*, Oxford: Oxford University Press 2015.

JACEK WOJCIECHOWSKI

Library mediation under close scrutiny (the benefits and shortcomings)

Abstract. The role of libraries in society, even though the fundamental guiding principles of librarianship remain as valid as ever, requires a rethinking and reevaluation of these roles and their corresponding functions. Though there is no immediate threat of all of these roles being wiped out, still we are all prone to succumb to informationism: a non-discerning, vacuous faith that information has power when disseminated, which emphasises measurement over meaning. As a result, the myths of automation and digital hyperawareness are still to be confronted and overcome.

The intermediate role of the library in communication is still as essential as ever, but now offered new services require a provision of adequate conveniences for these services. Thus, more organised order has to be introduced into the library's overall information offer that additionally has to be verified and validated. This, in turn, requires libraries to be linked in a system. There is no doubt that traditional tasks performed by libraries, such as creation of catalogues (viewed as a highly co-ordinated effort) and further development of library research and public information, remain as valid as before. The electronic offer is only one of a number of the strong links in the transmission of information.

Libraries must still support institutional forms of education and spontaneous self-education, whereas automated remote education should be treated with utmost caution by them. Appropriate support given to science and knowledge, beside inter-library offer of printed resources, triggers a need to create a synergy between repositories and to employ library subject specialists. The final effect of communication processes should provide an opportunity for creative reflection and second thoughts, additionally aided by our emotional self-awareness, facilitated by literature in general and by fiction in particular. This, in turn, makes libraries more responsive to particular tasks and assignments.

Prejudices and biases that can have a negative impact on viewing libraries as a place of recreation that enables people to manage their own free time and allows them to unwind and relax should also be rejected: libraries can, and in fact should, serve this purpose as well. The same applies to their involvement, as wide as possible, in direct programs and initiatives that run alongside regular library's services and aim at giving support and facilitate contact within the academic environment and support local integration.

Keywords: automation; bibliography; librarianship; libraries; education; emotions; empathy; information; integration; catalogues; creativity; mechanisation; extra service offer; intermediation; prognoses; public; afterthoughts; reaction; social advantage; academic environmental surrounding; services.

Tekst wpłynął do Redakcji 25 września 2018 roku.